

# MIĘDZYNARODOWY FESTIWAL TEATRU ULICZNEGO



jelenia góra '83

Zdjęcia: HENRYK SZOKA i Bogdan Konopka

Opracowanie redakcyjne: Andrzej Grzelak, Henryk Szoka

Na zlecenie TEATRU IM. C. K. NORWIDA  
wydał WOJEWÓDZKI DOM KULTURY w Jeleniej Górze

*Druk Pracownia Poligraficzna WDK 304/12/83 1000 1/2 A3*

# PISALI O FESTIWALU

Te same spektakle inaczej odbierane były w różnych miejscach. Najwzięczniejszymi widzami okazały się dzieci. Bez żadnych oporów bawili się wspólnie z artystami. Dzięki nim nawet nieco poważniejsze spektakle zyskiwały formę bezroskiej zabawy. Z dorosłą publicznością było nieco trudniej. W tym wypadku niebagatelne znaczenie miało miejsce, w którym zespoły występowały. Jeszcze raz sprawdziła się stara prawda, że tylko niewymuszony kontakt ze sztuką może być kontaktem prawdziwym. W powszedni dzień, w ruchliwym centrum Watbrzycha, ludzie z zaciekawieniem przystawali by obejrzeć i posłuchać co proponują im artyści. Zapominali o czekających ich kolejkach, obowiązkach. Śmiali się szczerze i bez troski. Inaczej było w niektórych zakładach, gdzie pracownicy zaskoczeni zostali niecodziennym dodatkiem artystycznym do spożywanego naprędce posiłku.

## „WSZYSTKO UDAŁO SIĘ »PODPIĄĆ«”

Ewa Han, Słowo Polskie, 28.08. 1983

Kim są ludzie, którzy ze swoją sztuką wychodzą na ulice? Przeważnie aktorami, ale nie tylko, bo są wśród nich i akrobaci, politykanci ognia, clowni, muzycy, lalkarze, mimowicy. Niektórzy z nich to zawodowcy postępujący się precyzyjnym warsztatem, część dopiero stawia pierwsze kroki. Stąd i poziom tego, co proponowano na ulicach, w parkach i przed zakładami pracy Watbrzycha, był różny. Jednak większość zespołów posiadała znakomite wyczucie tego, czym można zainteresować zarówno dzieci jak i śpieszących z pełnymi siatkami do domu dorosłych, którzy widząc „przebiezańców” przystawali tylko z ciekawości na chwilę i... dawali się wciągnąć tym urokliwym spektaklom do końca. Powodzeniem cieszyły się szczególnie propozycje krótkie, dynamiczne, będące w stanie pokonać barierę językową. Do takich należały m.in. spektakle w wykonaniu zespołu „Los Giragitanas”, Theatre des Vents, Theater Augentrost, Theater Dauerton, Fingerhut Theater, czy polskich grup (Teatr Lorki z Wrocławia, Teatr „Tako” z Gdańska). Były to spektakle różnorodne — od clownady, akrobatyki, poprzez politykaczy ognia, pantomime, teatrzyk kukielkowy, po spektakle oparte na tekstach fabularnych.

## „TEATR NA ULICY”

Ewa Krupczyńska, Sztandar Młodych, 07.09. 1983

Współcześnie teatr uliczny przeżywa w Europie i Ameryce prawdziwy renesans. Mnóżą się takie zespoły niemal wszędzie, choć najwięcej jest ich tam, gdzie rozwój cywilizacyjny posunął się najbardziej i gdzie najdokuczliwsze są jego skutki uboczne, takie jak np. słabniejące więzi międzyludzkie, podporządkowanie życia (także emocjonalnego) dyktatowi ekonomiki, konsumpcji, pragmatyki. Zdarza się więc dosyć często, że jakiś powiedzmy doktor medycyny, wykładowca uniwersytecki lub młody adwokat, po zakończeniu swych zajęć wkłada kostium komedianta, wychodzi na ulicę, by samemu się pobawić i zabawić innych, a nade wszystko, żeby przeżyć chwilę bezinteresownego, autentycznego kontaktu z bliźnimi. Bywa, że po iluś tam takich próbach, rzuca swój zawód, przekwalifikuje się na linoskoczkę, politykacza ognia, muzyka, śpiewaka. Klępie biedę, ale żyje życiem wolnego człowieka.

Teatr uliczny bywa skromny. Zdarza się jednak, że ociera się o wielkość, także w kategoriach artystycznych, choć — powtarzam — jego istotą wydaje się być kontakt międzyludzki, szukanie bliskiego porozumienia, przełamywanie barier obojętności człowieka. Być może na płaszczyźnie sztuki teatr uliczny jest wyrazem (jednym z kilku) holistycznego ekologizmu, czyli humanizmu przyszłości. Mogą się nam poszczególne prezentacje podobać bardziej lub mniej. Nie może nam jednak nie zaimponować uniwersalizm ulicznych aktorów, którzy starają się umieć wszystko, to znaczy grać na różnych instrumentach, śpiewać, tańczyć, wykonywać skomplikowane ewolucje cyrkowe, prowadzić dialogi, animować lalki, chodzić na szczytach. Są bardzo elastyczni, zdolni do improwizacji. I bardzo otwarci. Oni kochają ludzi. To bardzo pięknie, czasem nawet szokujące, gdy idąc ulicą, zmęczony pracą, kolejką pod sklepem, czy nawet zaprawiony gorzałką, człowiek napotyka na ulicy taką grupkę komediantów, podchodzi do nich nieufnie, czasem z nieznanie tłumioną agresją, by po chwili doświadczyć z ich strony ciepła, bezinteresownej sympatii i empatii.

## „FESTIWALOWA LOVE STORY”

Tadeusz Burzyński, Sprawy i Ludzie, 01.09. 1983

Przyjechali z czterech stron świata. Młodzi i bardzo młodzi. Szły teatr przypinają dlatego, że gna ich chęć przygód, taki, a nie inny sposób zarobkowania. Świat zna ich bardzo dobrze. U nas także prosperuje, najczęściej w ruchu amatorskim. Bez rampy, bez kurtyny, podają ręce widzom. Wiodą życie arlekinów, prezentują swoje klawowady, powracają do źródeł wędrownego teatru comediti dell'arte. Do prawdy sztuki.

Z teatrem profesjonalnym są w nieustannym sporze, więcej, we wzajemnej niechęci — bywa — w pogardzie. Chętnie korzystają z szyldu teatru otwartego, alternatywnego, happeningu, zdarzenia, akcji, „teatru fizycznego”. Jednym słowem z tych wszystkich określeń, które sygnalizują, że spektakl został zburzony, a teatr tradycyjny jest reliktem przeszłości.

Jelenia Góra zgromadziła te teatry niemal ze wszystkich ulic, świata, ofiarując widzom artystyczny bałagan i niesztampową przygodę.

### **„I PO CO TAKIE CZORCI TU PRZYSZLI”**

Krystyna Gucewicz, Ekspres Wieczorny, 21.09. 1983

Pierwszy w naszym kraju festiwal teatru ulicznego przyniósł wiele satysfakcji wszystkim: organizatorom, przyjeźdnym ekipom, oglądającym. Pomysł ubarwienia w ten sposób rokrocznie organizowanego „Września Jeleniogórskiego” okazał się przedni (z inicjatywą wystąpiła dyrektorka Teatru Im. C. K. Norwida Alina Obidniak). I był niebagatelną formą uświetnienia obchodów przypadającego w tym roku 875-lecia Jeleniej Góry. Historyczna bogata przeszłość i aktualnie znaczące miejsce na mapie gospodarczej Polski tego starego stowianiego grodu wprost proszą się o godne uczczenie.

Więc po prostu postanowiono nieco ubarwić tradycyjnie organizowane we wrześniu imprezy (w tym roku wypadła już 25 „Wrzesień Jeleniogórski”). Dlatego to obok zazwyczaj odbywających się Jeleniogórskich Spółkań Teatralnych, Festiwalu Muzyki Polskiej i Europejskiej, wielu przeróżnych wystaw i imprez handlowych (m.in. Jarmarków staroci i Bobrzańskiego) doszło do owego Międzynarodowego Festiwalu Teatru Ulicznego, który stał się wydarzeniem na skalę ponadregionalną.

Wszystko wskazuje na to — i dobrze — że ta ostatnia pozycja wpisze się na state do kalendarza imprez jeleniogórskich. Wyjeżdżające ekipy solennie obiecały zjawić się tu za rok.

### **„NA ZAKOŃCZENIE BYŁ WSPANIAŁY ŚLUB”**

Krystyna Filcek, Dziennik Ludowy, 28.09. 1983

Najprawdziwszy ślub w jeleniogórskim Urzędzie Stanu Cywilnego wezmą: wrocławianka RENATA JASKIEWICZ i Amerykanin polskiego pochodzenia MICHAŁ WALCZUK, oboje z ukochanego przez dzieci teatryku o dźwięcznej nazwie „Komzo Mimzi”. Jak będzie wyglądał orszak ślubny złożony z ponad stu mimów, aktorów, komików, lalkarzy, linoścokczków, ekip telewizyjnych, fotoreporterów oraz tłumów widzów, trudno sobie w ogóle wyobrazić, bo każdy przyzna, że orszak to będzie niecodzienny. Jak twierdzi w tajemniczeni uroczystość ta może przyćmić słynny ślub stulecia w Londynie między Lady Dianą, a księciem Karolem.

### **„JESZCZE TYLKO 5 DNI W JELENIEJ GÓRZE”**

Krzysztof Kucharski, „Gazeta Robotnicza” 6.09. 1983

Sporo przybyłych ze świata aktorów teatru ulicznego kontynuuje prastare tradycje: umieją wszystko. Grać na kilku instrumentach — i jeździć na jednokolowym rowerku. Śpiewać i chodzić po linie. Zonglować i fikać koziołki. Robić czarodziejskie sztuczki...

Publiczność rozgrzewała się w miarę trwania spektaklu — do entuzjazmu. Najchłodniej przyjmowała popisy akrobatyczne. Wydaje mi się, że wiem dlaczego. Po prostu dziesiątki razy widzieli to w Polsce w znacznie lepszym wykonaniu: u fachowców.

### **„TEATR — CYRK — SPORT”**

Andrzej Ziemiński, Przegląd Sportowy, 16.09. 1983

Teatr uliczny sam wychodzi do widza. Kawatek chodnika jest sceną. Kolejka zmęczonych ludzi pod sklepem, czy na wiejskim przystanku autobusowym, staje się wdzięczną widownią. Kapelusze w woine datki zastępują kasę. Tak zabawiali widzów średniowieczni rybakci, kuglarze, linoścokczkowie i inne so-wizdrzali. Jeszcze nie tak dawno bawił tak publiczność teatr jarmarczny, z jego „brodatą” kobietą i dziewczyną w skrzyni przecinając piłą.

Tradycje takiego teatru podjął teatr uliczny, zwany „teatrem otwartym”. Poszukuje on nowych form kontaktu z widzem, chce trafić do jego serca i umysłu, wzruszyć go, spowodować do śmiechu, zmusić do zastanowienia.

Z zaskoczeniem przyjęli ulicznych aktorów robotnicy tylko paru fabryk podczas przerwy śniadaniowej. Może byli zbyt zmęczeni? Może zaskoczyła ich bezpretensjonalna sztuka teatru ulicznego? A może po prostu nikt nie miał odwagi pierwszy się roześmiać i przyznać, że podobają się igrze ulicznych aktorów? Przypadkowy władz ulicy czy parku nie miał zahamowań, śmiał się serdecznie. Zwłaszcza dzieci były wdzięcznymi widzami.

Wśród jeleniogórskich przyjaciół teatru już krystalizuje się koncepcja teatru ulicznego, teatru dla przechodniów, dla milionów.

## „TEATR NA ULICY”

Maria Bułacik, Gromada Rolnik Polski, 20.09. 1983

Jedno jest pewne. Jelenia Góra stała się jednym z najbardziej zwariowanych miejsc na ziemi. Na własne 875-lecie miasta zafundowała sobie mnogość imprez, wśród nich i Międzynarodowy Festiwal Teatru Ulicznego. Festiwalowi goście rezydowali w okolicznych miastach dając spektakle, inicjując akcje, zadania teatralne. Pępkiem świata była dla nich Sosnówka — centrum teatralnych warsztatów, wielojęzyczny tygiel wymiany doświadczeń. Bo jest o czym mówić. Tu w Jeleniej Górze spotykają się teatr masek, pantomimy, teatr komika, kuglarzy, cyrkowy, lalkowy itd. Spotykają się debiutanci i tak doświadczone trupy jak warszawska Akademia Ruchu czy poznański Teatr Ósmego Dnia.

## „TEATRY PŁYNĄ ULICAMI”

Kryszyna Gucewicz, Ekspres Wieczorny, 8.09. 1983

Przyjechali do Polski z Holandii, Anglii, RFN, USA, Włoch, Hiszpanii, Szwajcarii, Francji. Na własny koszt. Z Polski jeleniogórski Teatr im. Narwida — organizator Festiwalu Teatru Ulicznego — zaprosił takie grupy jak Akademia Ruchu z Warszawy, Teatr Ósmego Dnia z Poznania, które od dawna już idą drogą eksperymentalną, odrzucając namaszczone formy życia teatralnego, drogą poszukiwania nowej rzeczywistości artystycznej, nowej przestrzeni teatralnej — wspólnej dla widza i aktora, nie podzielonych sceną.

Od 20 sierpnia do 11 września w kilku dolnośląskich miastach odbywały się festiwalowe spektakle. Spektaki? To słowo niewłaściwe, zawiera jakiś pierwiastek nienaturalności, napuszonności, tak obcej wszystkim zespołom Festiwalu Teatru Ulicznego.

Jest to teatr buntu przeciwko drętłym repertuariom, pustym widowiom, rozumieniu teatru jako instytucji przede wszystkim. Stąd przedstawienia, cyrkowe popisy, kuglarzkie sztuczki, jarmarczne festyny, tak głęboko tkwiące w tradycji, ludyczne i artystowskie zarazem. Odbywały się wtedy, gdy zaistniała po temu jakaś sytuacja, gdy przypadkiem zebrał się tłum przed sklepem, na przystanku, na rynku. To teatr przychodził do widza, zaskakiwał go w najzwyczajniejszych sytuacjach ulicznych, prowokował, ujawniał mu dwuznaczność pozycji — widza właśnie, lecz i statysty, kibica, partnera, współtwórcy wreszcie. Udowodniono, że sztuka, wzruszenia, wartości podstawowe dla ludzkiej kondycji, nie są zamknięte w muzeach, niedostępne dla normalnego człowieka. Istnieją obok niego, w nim, bo widz w sposób naturalny grał rolę przechodnia, wchodził w akcję, tworzył ruch teatralny, choć mogło mu się wydawać, iż to wciąż la sama droga z pracy do domu, setki razy pokonywana.

Clownada, maski, lalki, szcudła, rekwizyty codzienności, jak chociażby kontener na śmieci, pochód strachów, dzieci, które własnoręcznie zrobiły kukły, celebrowanie akcji teatralnej na ulicy, żywioł improwizacji, bo do przedstawień jednej grupy dołączali się członkowie innych zespołów, teatr przechodnia i dla przechodnia z uniwersalnym językiem gestów i prostych znaków, zapewniający porozumienie, wspólnotę — słowo magiczne dla najnowszych tendencji w teatrze światowym, do którego zmierzali kiedyś Craig i Claudel, a współcześnie Barba, Brook, Grotowski. Każdy oczywiście w sobie właściwy sposób. To wszystko działało się na Festiwalu, nie na „pudełkowej” scenie, lecz wprost na ulicy, w przestrzeni oswojonej przez widza — przechodnia, w której aktorzy inscenizowali i dramaty i komedie ludzkiego życia, wypowiadającego się poprzez cyrkowe wyczyny, pantomime, uliczne misterium. Teatr ulicą się toczy i jak przystawiołowa Fortuna, jednym oliarowuje barwę dla ich codzienności, drugim — radość z przemiany teatru w życie...

## „PRZYJECHALI KOMEDIANCI!”

A. B., Panorama

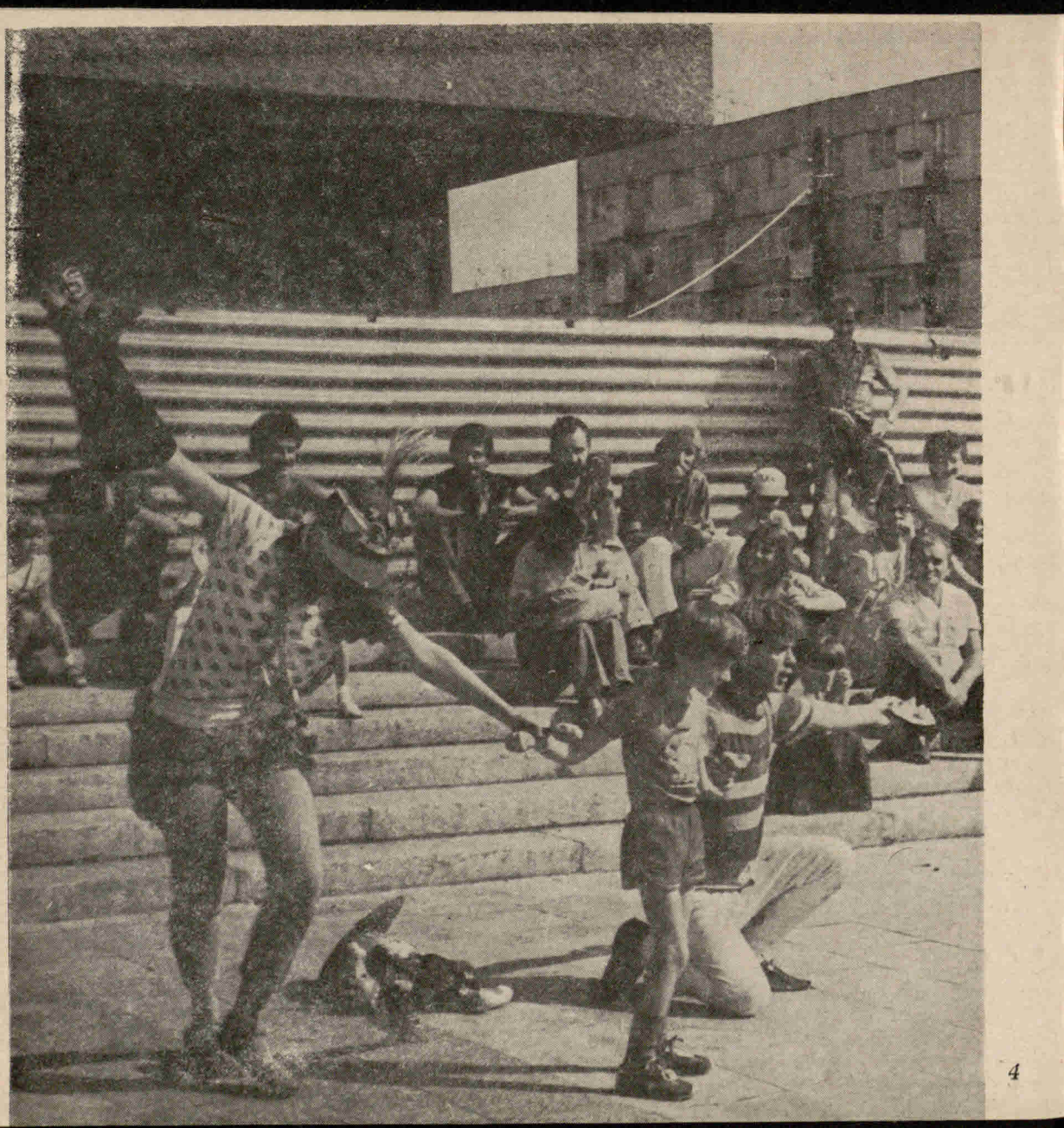




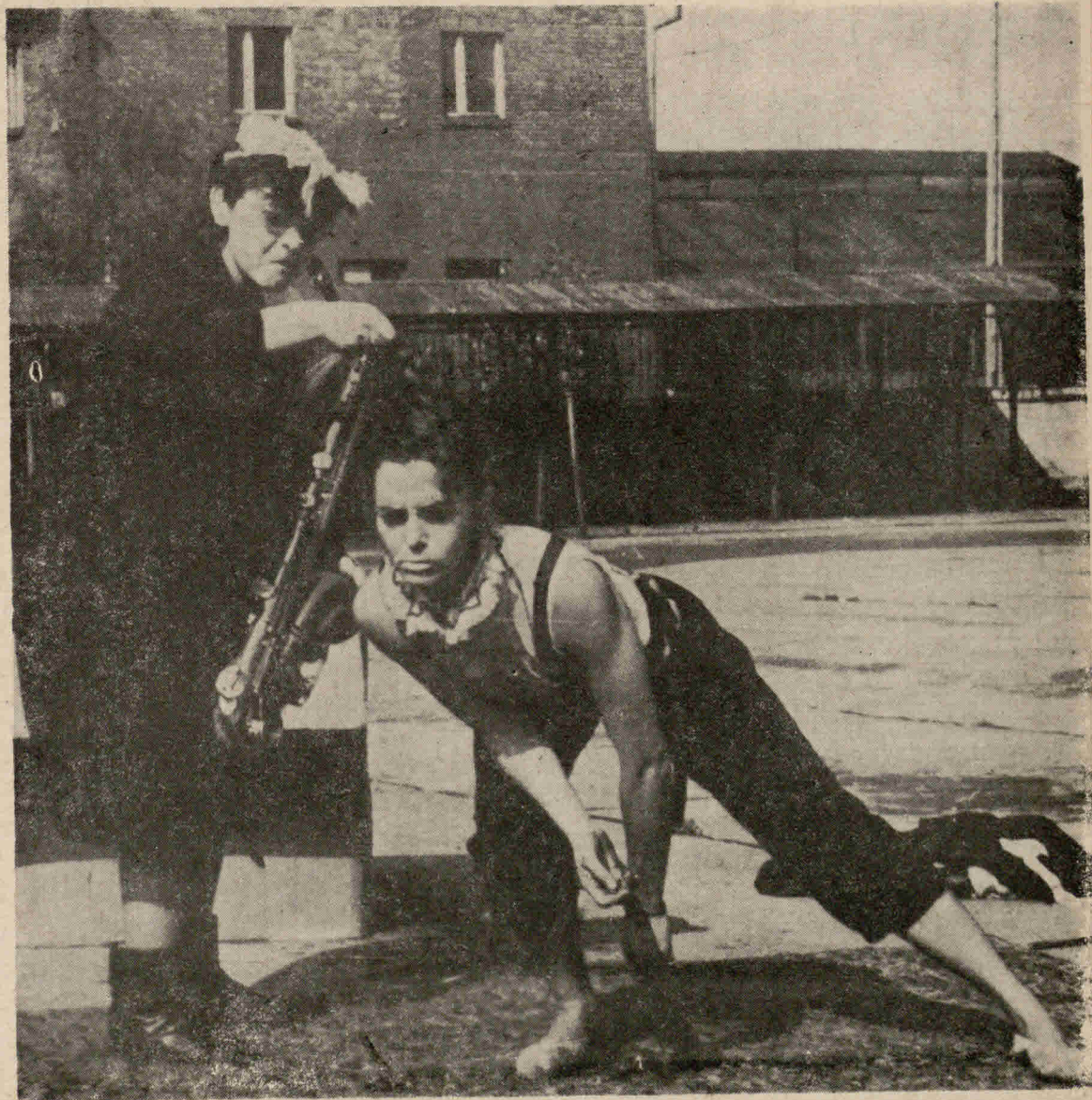
2



3









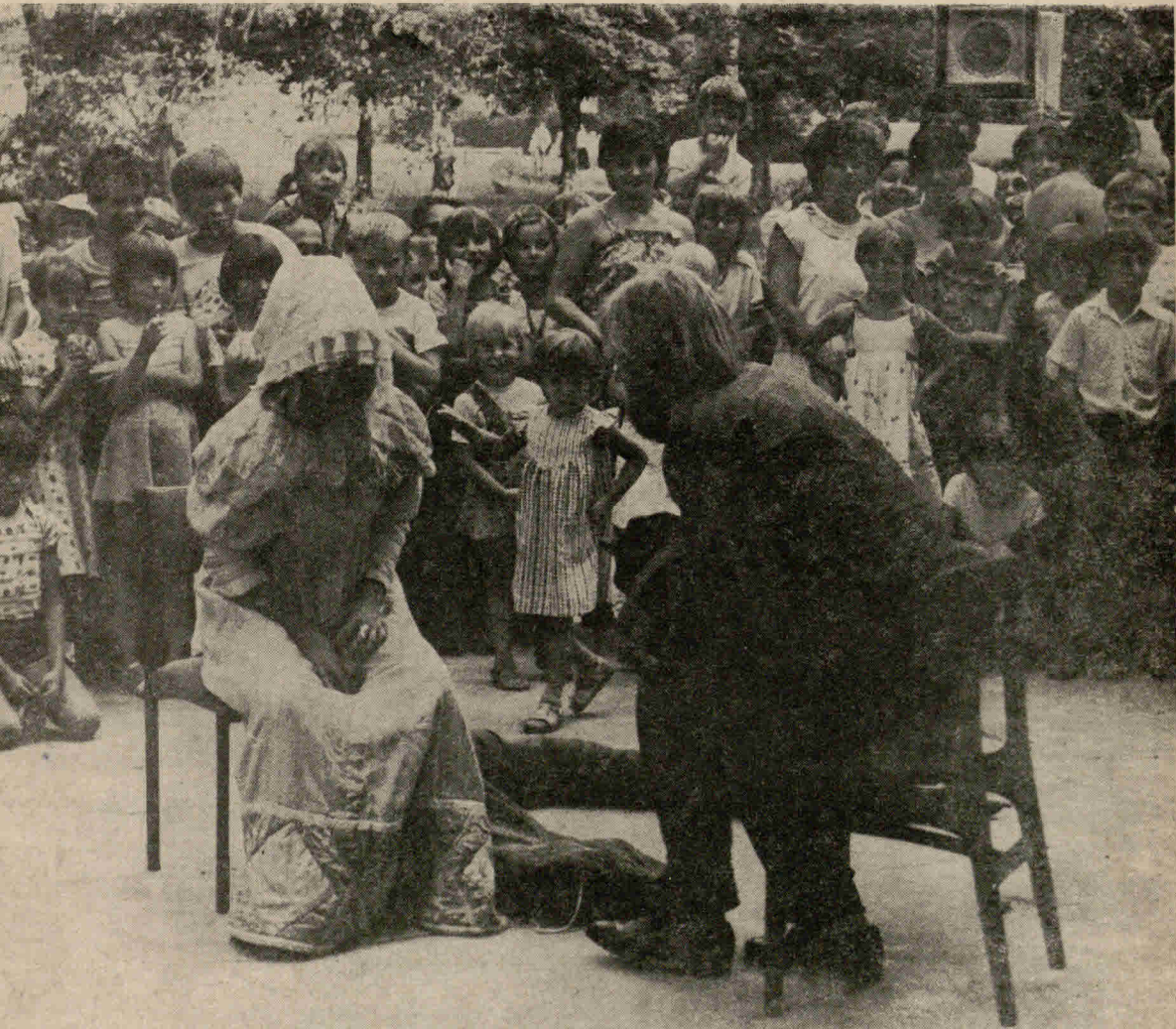
6



7



8







11



12

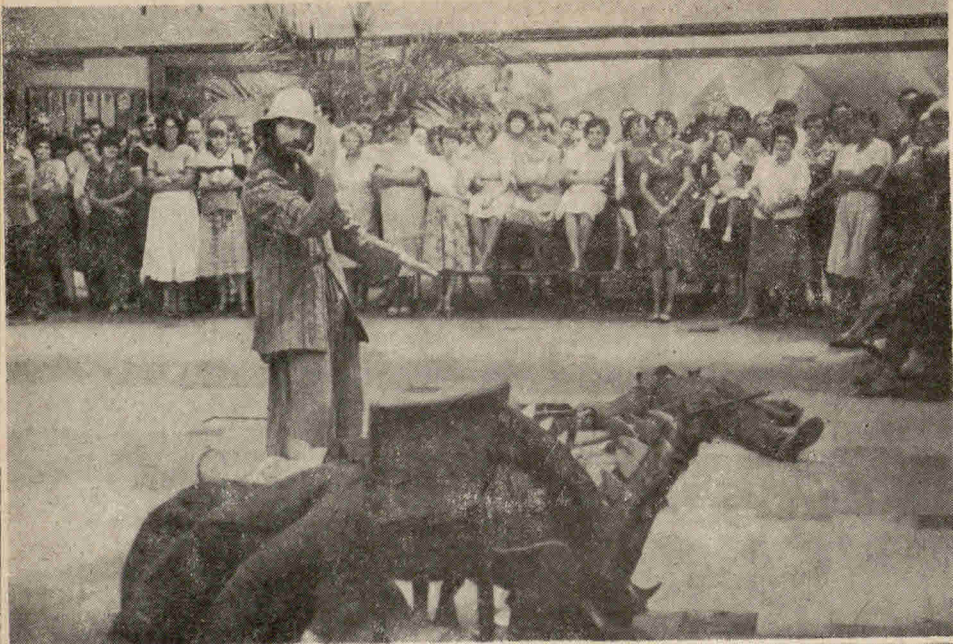




14



15



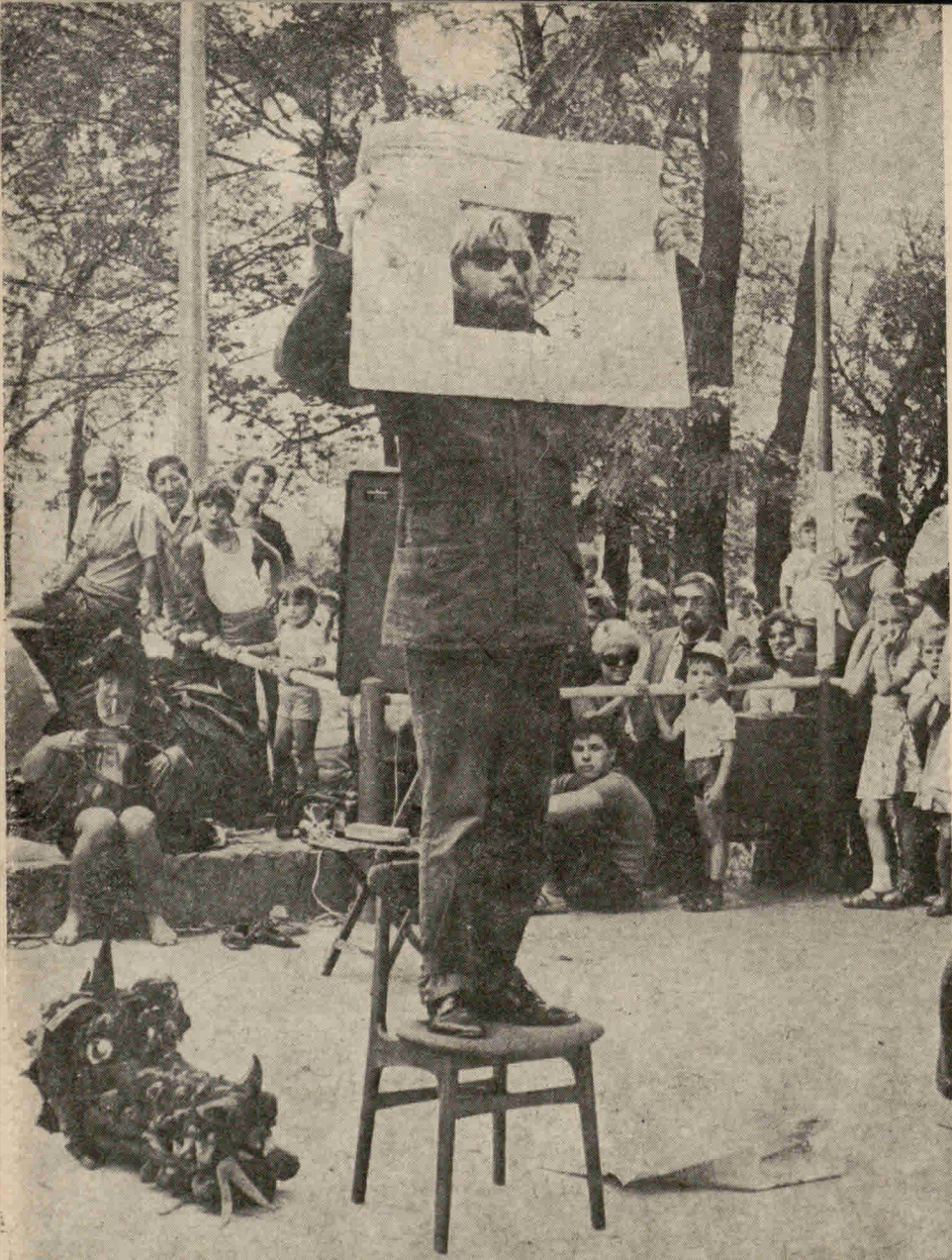
16



17









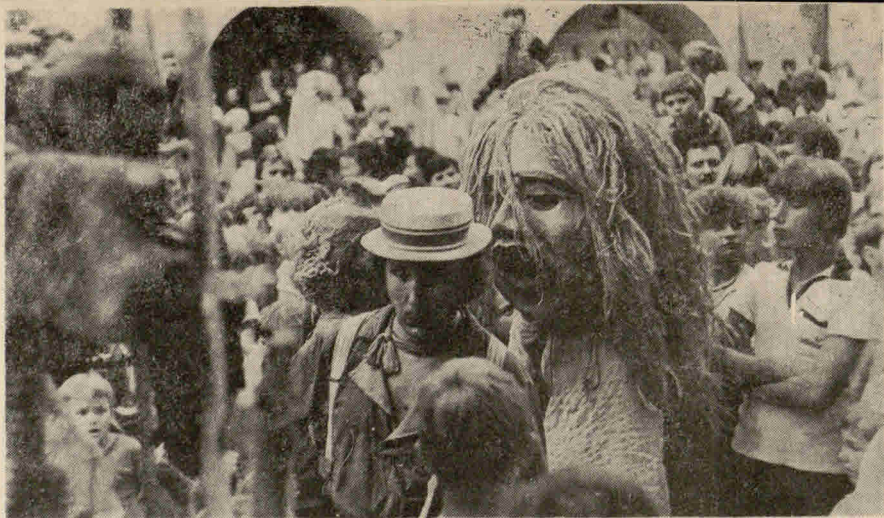
20



21







26



27

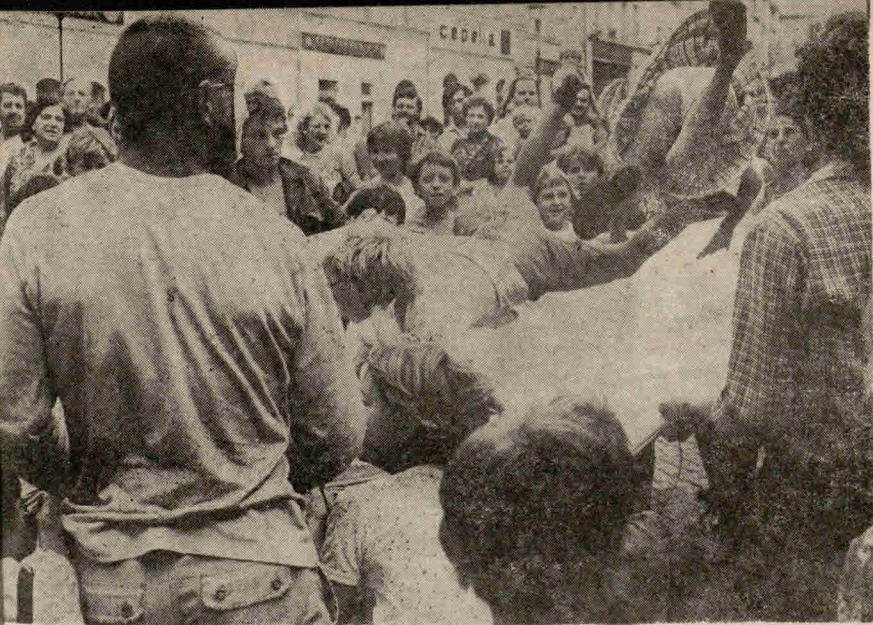




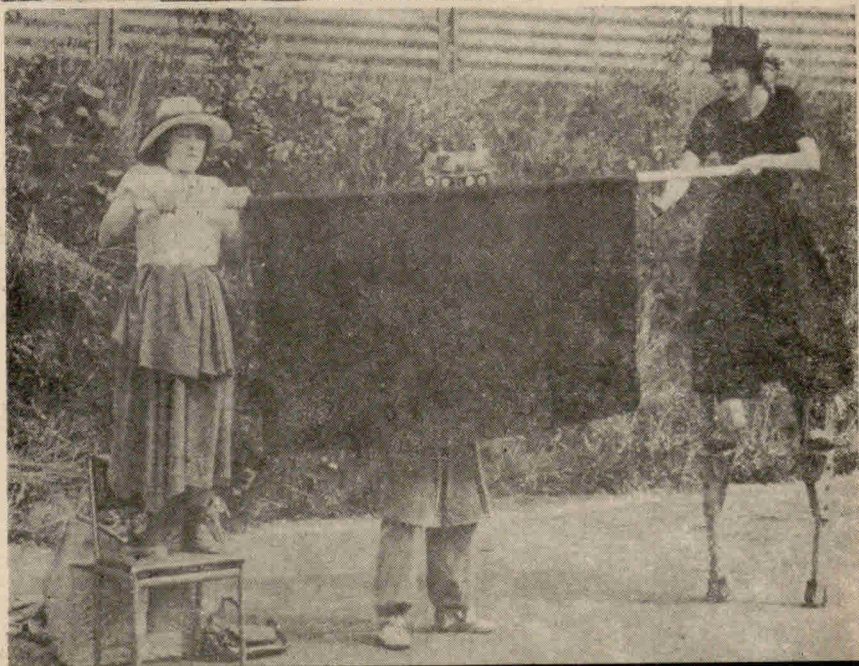








32



33



34



35



36



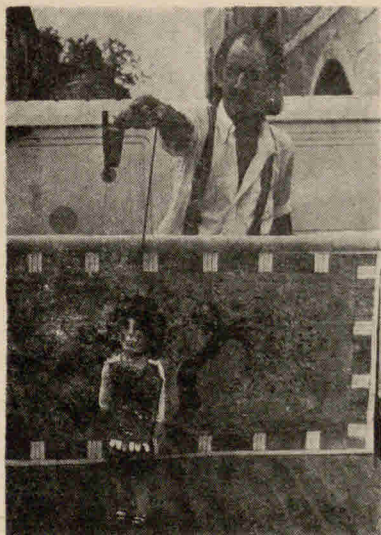
37



39

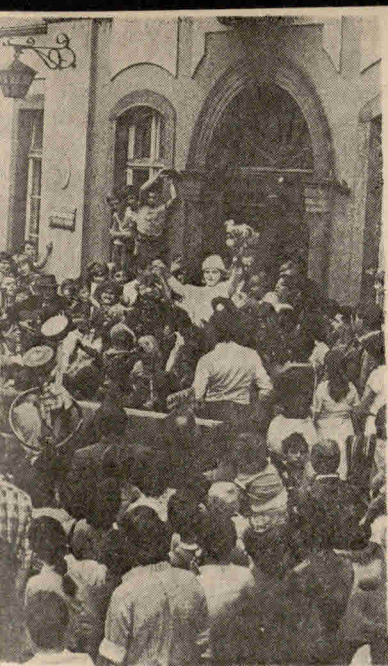


38



40





42



43

44





45

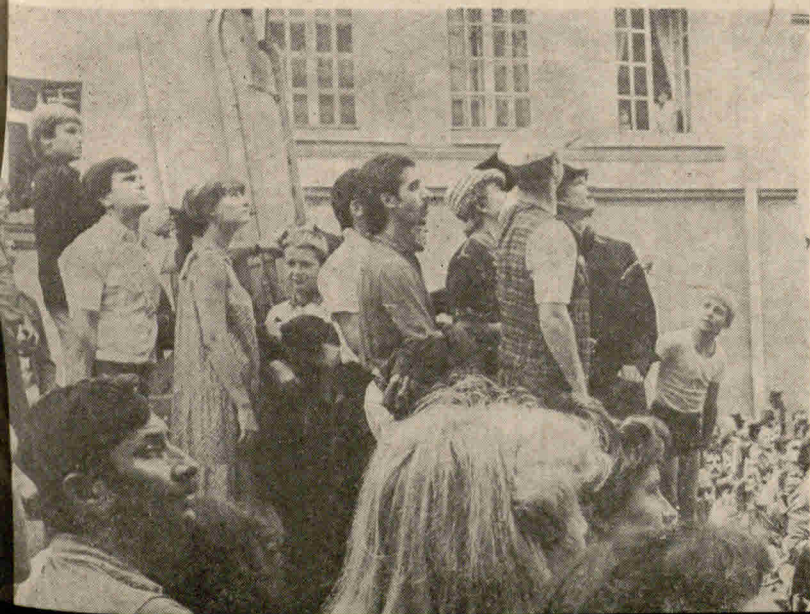


46





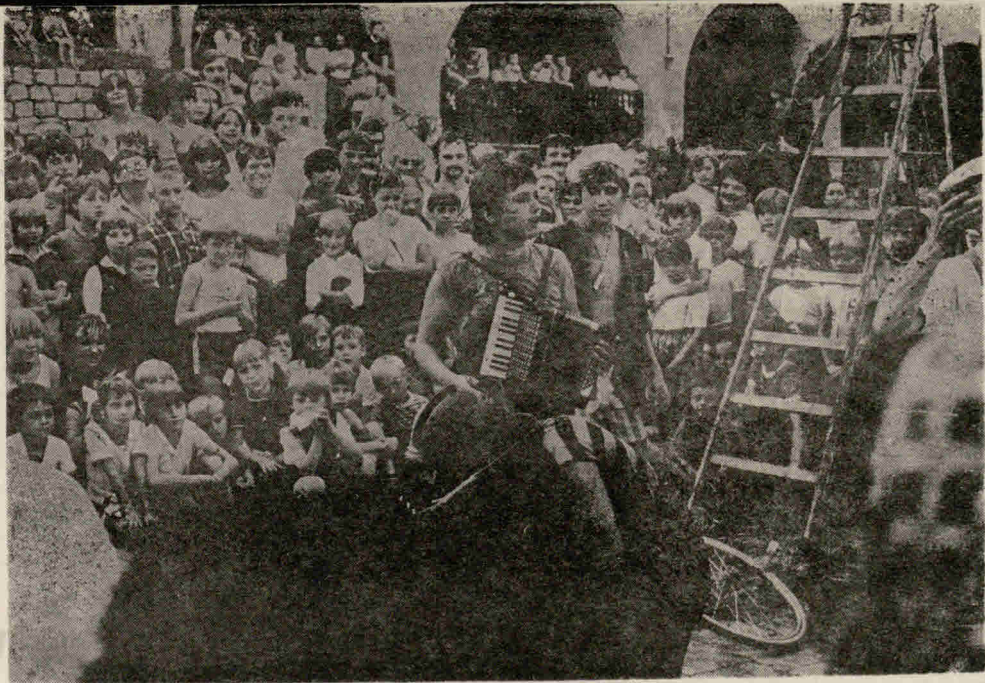
47



48

# OPIS ZDJĘĆ

1. Występ przed teatrem
2. Michał Walczuk i Renata Jaśkiewicz — występ na Piaskowej Górze w Wałbrzychu.
3. Michał Walczuk („Komzo Mimzi”)
4. Renata Jaśkiewicz („Komzo Mimzi”)
5. Los Giragitanas (Hiszpania) — Nuria Nogue i Tina Graca
6. Michał Walczuk
7. Theater Dauerton — (RFN)
8. Theater Dauerton — (RFN)
9. Gdański Teatr Tako
10. Le Theatre De L'Haricot — Francja — Kate Clayton.
11. Tina Graca — Los Giragitanas (Hiszpania)
12. Barbara — Dauerton — RFN
13. Malte Jaspersen — Theatre Augentrost (RFN) i dr Kuppel (Kombinations-Kunst RFN)
14. Publiczność oglądająca występy, wśród widzów — dyrektor Alina Obidniak i redaktor Tadeusz Buzzyński.
15. Dr Kuppel — występ w Bolkowie
16. Występ zespołu Tako w zakładach przemysłowych Wałbrzycha
17. Występ zespołu Tako w zakładach przemysłowych Wałbrzycha
18. Występ aktorów Dauerton w Bogatyni
19. Tako w Bogatyni
20. Le Theatre De L'Haricot w Szczawienku
21. Los Giragitanas
22. Marianna Behrens i Malte Jaspersen (Theatre Augentrost)
23. Marianne Behrens, Malte Jaspersen i dr Kuppel
24. Gdański Teatr TAKO
25. Los Giragitanas, występ przed bramą Koksowni „Victoria” w Wałbrzychu
26. Stanisław Wolski — „Strachy”
27. Teatr Deszczu, występ w Bolestawcu
28. Christian Atanasiu (El Trueono — Hiszpania), Bernard Zimmermann-Berger, (Fingerhut Theater — RFN)
29. Dr Kuppel
30. Malte Jaspersen
31. Aktorzy Theater Dauerton w Bogatyni
32. Teatr Deszczu
33. La Theatre De L'Haricot
34. Karnawał w Jeleniej Górze — TEATR 8-GO DNIA
35. Barbara — Dauerton
36. Le Cirque — Theatre D'Alberto
37. Mo Bunte i Melke Clausen — Figurentheater Motte — RFN
38. Figurentheater Motte — RFN
39. Massino Schuster (L'Arcen — Terre)
40. Dawid Marion (L'Arcen — Terre)
41. Bernard Mangin — Le Cirque — Theatre D'Alberto (Francja)
42. Ślub Renaty Jaśkiewicz i Michała Walczuka
43. Michał Walczuk na Placu Ratuszowym w Jeleniej Górze
44. Michał Walczuk w rozmowie z turystami
45. Orszak ślubny Renaty Jaśkiewicz i Michała Walczuka
46. „Strachy” na jeleniogórskim rynku
47. Renata Jaśkiewicz i Michał Walczuk
48. Publiczność na rynku jeleniogórskim
49. Występ zespołu w Bolkowie



*Cena 100 zł*

